

tak, to jest antropologia kulturowa, ale jeśli chcemy być ściśli, trudno utrzymać to określenie<sup>7</sup>.

Sądzę też, że książkę można było poddać redakcji, usuwając pewne miejsca, które się powtarzają, a także uzupełniając bibliografię (niejednokrotnie od czasu publikacji prac Ingłota powstały poświęcone danemu tematowi ważne teksty, o których warto by chociaż nadmienić<sup>8</sup>).

Podsumowując, wypada stwierdzić, że książka Ingłota obejmuje pewien etap badań nad Norwidem. Daje szeroką panoramę problemów związanych z jego twórczością. Można dyskutować z metodą badacza (czego tu nie robiłem, zaznaczając tylko jej hermeneutyczny, historycznoliteracki i historycznoideowy oraz parafrazujący charakter). Tam jednak, gdzie w pełni realizuje on jej zasady (myślę zwłaszcza o pracach: *Norwid wobec powieści jako literatury popularnej swoich czasów*; *Norwida chrześcijańska reinterpretacja legendy o Wandzie na tle polskiego dramatu pierwszej połowy XIX wieku* czy *Norwidowski pogrom arkadyjskiego mitu*), książka stanowi wyrazisty i znaczący głos w rozmowie o poecie.

## Marek S t a n i s z – PIERWSZA MONOGRAFIA *QUIDAMA*

Zbigniew Z a n i e w i c k i. *Rzecz o „Quidam” Cypriana Norwida*. Lublin–Rzym 2007 ss. 220. Instytut Badań nad Twórczością Cypriana Norwida KUL. Wydano w 150. rocznicę powstania poematu *Quidam* i z okazji sympozjum „Colloquia Norwidiana IX”: *Wokół poematu „Quidam”*. Rzym, 27 kwietnia–4 maja 2007. Wydanie opracował i notę wydawniczą napisał Piotr Chlebowski.

„Nigdy nie czytaj książki, która nie ma przynajmniej roku”. Ta myśl amerykańskiego romantyka Ralpa Waldo Emersona zdaje się stać w sprzeczności z powszechnymi dziś obyczajami naukowymi. Książki nowe – tak myśli wielu z nas – to książki dobre. Dlaczego? Ano, przede wszystkim z tej przyczyny, że są to książki aktualne. Aktualność tę łatwo zważyć i zmierzyć. Książki nowe powstają niejako na naszych oczach: ich autorzy odpowiadają na istotne dla nas pytania, posługują się dobrze nam znanymi metodami badawczymi, używają pojęć krążących w bieżącym obiegu nauko-

<sup>7</sup> Ingłot odwołuje się do pracy Z. Łapińskiego *O kategorii osobowości w badaniach literackich*. „Roczniki Humanistyczne” 1971, nr 19, ale w tej publikacji nie pojawia się pojęcie antropologii kulturowej, jest tylko drobna wzmianka o antropologii. Na temat antropologii kulturowej zob. A. B a r n a r d, *Antropologia. Zarys teorii i historii*. Przeł. S. Szymański. Warszawa 2008.

<sup>8</sup> Myślę tu o pracach m.in. G. Halkiewicz-Sojak, W. Rzońcy, M. Kalinowskiej, K. Cysewskiego, S. Rzepczyńskiego, M. Głowińskiego, M. Śliwińskiego, E. Dąbrowicz.

wym, sięgają po argumenty nasycone współczesną nam treścią. Książki nowe okazują się książkami „na czasie”, budzą przeto komfort poznawczy i emocjonalne zaufanie. Mamy więc pełne prawo traktować je jak swoje. Nawet jeśli książki nowe nie są całkiem dobre, w naszych oczach mają przynajmniej jedną zaletę, której nie da się podważyć: są lepsze od książek starych<sup>1</sup>.

Zapyta ktoś: no, dobrze, ale co zrobić z książką, która jest jednocześnie stara i nowa, napisana sporo lat temu, ale wydana bardzo niedawno, która zatem jest nasza, ale po trosze jakby – obca? Każdemu, kto weźmie taką książkę do ręki, zadedykowałbym mądrą radę św. Augustyna: „Tolle, lege”. Co się tłumaczy: „Bierz, czytaj”.

Pytanie, które zadałem przed chwilą, nie jest bynajmniej abstrakcyjnym ćwiczeniem myślowym. Z inicjatywy Instytutu Badań nad Twórczością Cypriana Norwida KUL ukazała się praca, która poddaje próbie naszą gotowość do uwalniania się od niepisanych obyczajów naukowych i lekturowych przyzwyczajęń. Mam na myśli jeszcze przedwojenną rozprawę doktorską Zbigniewa Zaniewickiego *Rzecz o „Quidam” Cypriana Norwida* (Lublin–Rzym 2007), wydaną blisko 70 lat po napisaniu, „w 150. rocznicę powstania poematu *Quidam* i z okazji sympozjum Colloquia Norwidiana IX: Wokół poematu *Quidam*. Rzym, 27 kwietnia–4 maja 2007” (informacja ze strony tytułowej).

Książka Zbigniewa Zaniewickiego – w którego osobie każdy norwidolog rozpoznaje przede wszystkim bliskiego współpracownika Zenona Przesmyckiego (Miriamy) w okresie międzywojennym<sup>2</sup> – wydana w niewielkim nakładzie stu jedenastu egzemplarzy, „w tym sto i jeden liczbowanych ręcznie oraz podpisanych przez wydawcę i nakładcę”, została pomyślana jako druk zarazem naukowy i bibliofilski. Jej redaktorzy – Edyta Chlebowska, Jadwiga Kaliszuk, Adam Cedro i Piotr Chlebowski – skutecznie postarali się o to, by książka Zaniewickiego była pięknym „białym krukiem”. Urzeka więc jej doskonała jakość wydania: wysmakowana okładka (z barwną reprodukcją akwareli Norwida *Antyczne ruiny rzymskie*), odręczne, kolorowe podpisy „wydawcy i nakładcy” na każdym egzemplarzu, wklejka po stronie tytułowej (z reprodukcją Norwidowskiego *Sprzedawcy laurów*), lekko archaizowana czcionka, a także staranne opracowanie edytorskie (na które składają się m.in.: *Nota wydawnicza*, *Indeks tytułów i prac plastycznych Norwida*, *Indeks nazwisk*, a także drobniagowa korekta). Bez dwóch zdań: Wydawcy mają pełne prawo do uzasadnionej dumy z wykonanej pracy – takiej książki nie powstydzi się żaden bibliofil, nawet najbardziej wybredny. A jeśli przy okazji jest on miłośnikiem młodopolskich edycji pism Norwida, książkę Zaniewickiego może śmiało postawić obok „Chimery” czy Miriamowskiej edycji *Cypriana Norwida pism zebranych*.

---

<sup>1</sup> O współczesnym rynku humanistycznych publikacji naukowych przenikliwie pisze L. Waters w książce *Zmierzch wiedzy. Przemiany uniwersytetu a rynek publikacji naukowych*. Przeł. T. Bilczewski. Kraków 2009.

<sup>2</sup> Sylwetkę Z. Zaniewickiego przedstawił A. Cedro we wspomnieniu pośmiertnym *Śp. Zbigniew Zaniewicki (27 stycznia 1903–3 maja 1991)*. „Studia Norwidiana” 9-10:1991-1992 s. 291-299.

Autor recenzji w czasopiśmie naukowym winien jednak odnieść się nie tylko do wyjątkowego poziomu edytorskiego *Rzeczy o „Quidam” Cypriana Norwida*. Kwestią co najmniej równie istotną jest refleksja nad tym, czy książka Zbigniewa Zaniewickiego ma szansę stać się czymś więcej niż tylko rocznicową ciekawostką bibliofilską. A sprawa nie jest oczywista, jeśli zważymy, że od czasu jej powstania dokonał się gigantyczny skok w liczbie publikacji norwidologicznych, ukazało się też немало prac na temat samego *Quidama*<sup>3</sup>.

Pierwszym zadaniem, które stoi przed czytelnikiem książki Zaniewickiego, jest przeto wybór modelu jej lektury. A pracę tę można czytać co najmniej na dwa sposoby. Najpierw – w trybie lektury historycznej – jako dokument przedwojennej recepcji tego poety. Po wtóre, jako książkę wchodzącą w (spóźniony) dialog ze współczesną wiedzą norwidologiczną. Uprzedzając fakty, już teraz pragnę stwierdzić, że w obydwu przypadkach jest to lektura pożyteczna i wielce pouczająca.

## I

W okresie międzywojennym – kiedy to powstała praca doktorska Zaniewickiego – polonistyka akademicka była w stosunkowo niewielkim stopniu zainteresowana twórczością Cypriana Norwida. Entuzjastami i propagatorami jego dorobku byli głównie poeci oraz krytycy literaccy – Zenon Przesmycki, Wiktor Gomulicki, Cezary Jellenta, Adam Krechowicki, Władysław Dobrowolski – i to oni byli autorami najwartościow-

<sup>3</sup> Oto najważniejsze powojenne publikacje na temat *Quidama*: Z. Ł a p i ń s k i. *Obrazowanie w „Quidamie”*. „Roczniki Humanistyczne” t. VI 1956-57 z. 1 s. 117-173; M. J a s t r u n. „*Quidam*” i sobowtóry. *Odczytywanie poematu*. W: t e n ż e. *Gwiazdzisty diament*. Warszawa 1971 s. 125-187; E. B i e ń k o w s k a. *W poszukiwaniu wielkiej ojczyzny (O poemacie „Quidam” Cypriana Norwida)*. „Miesięcznik Literacki” 1974 nr 4 s. 37-44; Z. Ł a p i ń s k i. „*Gdy myśl łączy się z przestrzenią*”. *Uwagi o przypowieści „Quidam”*. „Roczniki Humanistyczne” t. XXIV 1976 z. 1 s. 225-231; A. C e d r o. *Przypowieść, historia. O kierunkach lektury „Quidama”*. „Studia Norwidiana” 7:1989 s. 83-103; K. T r y b u ś. *Wokół genezy „Quidama” Cypriana Norwida*. W: *Fakty i interpretacje. Szkice z historii literatury i kultury polskiej*. Pod red. T. Lewandowskiego. Warszawa 1991 s. 270-282; K. T r y b u ś. „*Quidam*” – *epopeja o ziarnku gorczycy?*. W: t e n ż e. *Epopeja w twórczości Cypriana Norwida*. Wrocław 1993 s. 60-83; A. C e d r o. „*Rzecz, której w literaturze naszej całej nie ma*”. „*Quidam*” *wobec tradycji epickich. Preliminaria*. „Roczniki Humanistyczne” t. XLVI 1998 z. 1 s. 231-246; W. S z t u r c. *Pokój z widokiem na wieczność. Hadrian i inne czasy*. W: t e n ż e. *Archeologia wyobraźni*. Kraków 2001 s. 169-182; D. P n i e w s k i. „*Wyrażenie wszystkich sztuk wewnętrznie pojeđnanych*”. W: t e n ż e. *Między obrazem i słowem. Studia o poglądach estetycznych i twórczości literackiej Norwida*. Lublin 2005 s. 217-294; A. v a n N i e u k e r k e n. *Osobowość a anonimowość w „przypowieści” o „rzymskim bruku*”. „Teksty Drugie” 2006 nr 5 s. 136-148; K. T r y b u ś. *Romantyczna Europa – rodzinna i obca*. „Polonistyka” 2006 nr 6 s. 6-10. Poematowi *Quidam* został również poświęcony monograficzny numer „Studiów Norwidianów” 26:2008. Należy ponadto pamiętać o niezliczonych omówieniach poematu, rozsypanych niemal w każdej książce o Norwidzie.

szych opracowań norwidologicznych<sup>4</sup>. Wśród zawodowych historyków literatury ciągle obowiązywała natomiast tradycyjna hierarchia „trzech wieszczów” (Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego i Zygmunta Krasińskiego), a wraz z nią – „czarna legenda” Norwida, konsekwentnie uznawanego w tych kręgach za pisarza *minorum gentium*<sup>5</sup>.

Uważny czytelnik *Rzeczy o „Quidam” Cypriana Norwida* rychło zorientuje się, że rozprawa Zaniewickiego pisana była w opozycji do akademickiej historii literatury tego czasu. To właśnie z tej przyczyny jej autor wielokrotnie deklarował własną nieprzynależność do środowiska uczonych, to właśnie dlatego podkreślał osobliwy, chwilami nawet lekceważący, stosunek do dotychczasowych prac norwidologicznych. Na kartach swej rozprawy Zaniewicki posunął się nawet do stwierdzenia, że dostępne wówczas opracowania twórczości poety (oraz studia poświęcone samemu *Quidamowi*) właściwie nie wpłynęły na ostateczny kształt jego rozważań. Pisał: „o «niewdzięczność» przez pominięcie w cytowaniu uwag [...] nikt nas posądzić nie może, rozmyślnie bowiem nie czytaliśmy przed ukończeniem tej pracy żadnej rozprawy krytycznej o Norwidzie, prócz przypisów Miriama” (s. 24).

Ta wypowiedź mogłaby dziwić, więcej nawet: mogłaby kompromitować autora, gdyby nie fakt, że książka o *Quidamie* posiada wszelkie walory pracy naukowej: uwzględnia szczegółowy i kompletny naówczas stan badań nad poematem, prezentuje też wywód respektujący wymogi naukowego dyskursu literaturoznawczego. Wbrew przytoczonej przed chwilą deklaracji Zaniewicki potraktował bowiem z należytą uwagą ustalenia innych interpretatorów poematu oraz ówczesnych badaczy twórczości Norwida, omawiając je w osobnych partiach tekstu, a następnie wielokrotnie się do nich odwołując. Inna sprawa, że wypowiedzi badaczy potraktował w sposób nader krytyczny, wytykając im uproszczenia interpretacyjne, błędy rzeczowe i aksjologiczne uprzedzenia. W tej osobliwej metodzie odnoszenia się do poprzedników łatwo jednak rozpoznać znajome tony. Krytyczne opinie Zaniewickiego przywodzą wszak na myśl filipiki samego Norwida przeciwko współczesnym mu czytelnikom, Miriamowskie ubolewania nad tragicznym „losem geniuszów” czy też młodopolskie oburzenie dla tych, którzy nie umieli docenić „poetów przeklętych”. Wydaje się ponadto, że stanowisko autora *Rzeczy o „Quidam”* potwierdza istnienie głębokich podziałów w gronie ówczesnych czytelników prac Norwida. Przyglądając się jego krytycznemu stosunkowi do

---

<sup>4</sup> Por. m.in. A. K r e c h o w i e c k i. *O Cyprianie Norwidzie*. T. 1-2, Lwów 1909; C. J e l l e n t a. *Cyprian Norwid. Szkic syntezy*. Stanisławów–Warszawa 1909; W. D o - b r o w o l s k i. *Norwidowa opowieść o wiecznym Rzymie i wiecznym człowieku „Quidamie”*. „Pamiętnik Literacki” XXIV:1927 s. 291-308. Ważnym źródłem wiedzy o poecie i całej jego twórczości były również przypisy Z. Przesmyckiego do *Cypriana Norwida pism zebranych* (Warszawa 1911 i n.).

<sup>5</sup> O przedwojennej recepcji twórczości Norwida w środowiskach uniwersyteckich pisze J. Starnawski. *Ignacy Chrzanowski wobec Norwida*. „Studia Norwidiana” 24-25:2006-2007 s. 215-228. Por. także: *Norwid. Z dziejów recepcji twórczości*. Wybór tekstów, oprac. i wstęp M. Ingot. Warszawa 1983.

innych badaczy, można bowiem wywnioskować, że zrozumienie i uznanie dla twórczości Norwida wcale nie było wtedy zjawiskiem powszechnym. Przeciwnie – dotyczyło dość wąskiej grupy entuzjastów, rekrutującej się na ogół spoza opiniotwórczych środowisk uniwersyteckich.

Zaletą każdej dobrej pracy naukowej jest jasno wyłożona, konsekwentnie zrealizowana i dobrze uzasadniona teza interpretacyjna. Rozprawa Zaniewickiego spełnia te wymogi. Co więcej, autor *Rzeczy o „Quidam” Cypriana Norwida* przekonująco wskazał na kilka płaszczyzn rozumienia tego wieloznacznego poematu. Zaniewicki stwierdził zatem – po pierwsze – iż przesłaniem *Quidama* było „przeciwstawienie moralnej siły chrześcijaństwa materialnej potędze pogańskiego świata” oraz ukazanie wyrastania „kultury chrześcijańskiej z elementów kultury greckiej, rzymskiej i żydowskiej” (s. 51). Po wtóre, udowodnił, że „*Quidam* to również wyraz poglądów poety na relację tego, co chrześcijańskie, do tego, co narodowe” (s. 203). Po trzecie, zwracał uwagę, iż poemat Norwida „to zarazem w stroje rzymskie, greckie i żydowskie udrapowana nasza obecna i ta Norwidowska współczesność” (s. 60). Po czwarte, wskazywał, że „w poemacie *Quidam*, w którym decydujący głos mają poeci, filozofowie, artyści, mężowie stanu, ani na chwilę nie opuszcza Norwida myśl o sztuce” (s. 70). I wreszcie po piąte, Zaniewicki zajął się tu „pokazywaniem wyłamywania się poety z różnych szablonów, jego nowatorstwem, niezwykłością poetyckiej wizji, konsekwencją wreszcie w jej przedstawianiu i głoszeniu” (s. 201). Wielość tez interpretacyjnych i punktów widzenia, z których rozpatrywany jest Norwidowski *Quidam*, doskonale odzwierciedla przekonanie Zaniewickiego o polifoniczności tego poematu, a także o jego znaczeniowej integralności oraz doskonałości artystycznej.

Rozważania autora nie pozostawiają przecież wątpliwości, że darzył on Norwidowski poemat wielkim uznaniem i traktował go jako „najważniejsze – obok *Odprawy posłów greckich* – dzieło polskie o starożytności” (s. 60). Swoje pochwały Zaniewicki niejednokrotnie ubarwiał istic młodopolską stylistyką. O sensach i wartości tego dzieła pisał na przykład:

*Quidam* to właśnie dzieło sztuki chrześcijańskiej – sztuki Norwida: to najdojrzalszy w XIX w. utwór poetycki polskiego katolicyzmu. *Quidam* to zarazem powiew religijnego pragnienia, które wysuszać musiało serca pogańskie w rozkładającym się kolosie Rzymu i wysusza każde serce wierzące w chwilach wielkiego smutku i opuszczenia; to poemat peryklejsko dostojny o spojrzeniu w niebo i wyczytaniu z niego prawdy; to szczytowy w twórczości Norwida poemat męczeństwa za tę prawdę; to poemat-krzyż, zatknięty na ruinach pogańskiego zaiste świata i ludzi XIX w. (s. 75).

Przytoczony fragment wskazuje na istotną cechę omawianej rozprawy. Oto Zaniewicki używał w niej – na równych prawach – dwóch dyskursów. Pierwszym był, wywodzący się z pozytywistycznego myślenia naukowego, obiektywizujący model przedwojennego literaturoznawstwa, oparty na analizie genetycznej i wpływologicznej, nakierowany na funkcjonalną interpretację dzieła. Drugi wykazywał zaś bliskie pokrewieństwo z młodopolskim dyskursem krytycznym, biografizującym i ekspresjonistycznym, preferującym empatyczne zbliżenie krytyka i tekstu, przemawiającym

językiem metafory oraz poznania intuicyjnego<sup>6</sup>. To młodopolskie *residuum* dochodzi do głosu raz po raz, chociażby w następującym komentarzu do pieśni XX *Quidama*:

Pisane to jest w jakimś ciężkim borykaniu się ze światem i ze sobą. Jest to jęk przejmujący, którego „składniowo” roztrząsać nie sposób, ale który odczuwa się do głębi. Zdania piętrzą się, tarposzą, zwątpienia w świat i w siebie rosną, przeczucie miłosne pasuje się z poczuciem jałowości życia. Zmęczenie i zniechęcenie ostatnie obezwładnia... Wszystko to wyczytać się da nie tylko z treści tej pieśni, ale i ze sposobu jej oddania (s. 104).

Jak wspomniałem, podobnych fragmentów jest tu znacznie, znacznie więcej. Jako czytelnik rozprawy Zaniewickiego wielokrotnie odnosiłem jednak wrażenie, że to przemieszanie dyskursów wcale nie psuje jej misternej tkanki narracyjnej. Przeciwnie: wzbogaca metody argumentacji i sugestywność autorskiej wypowiedzi, wskazuje na ważne punkty odniesienia w rozumowaniu autora, a ponadto – sytuuje jego rozprawę w bardzo ciekawym kontekście historycznym. Ten model narracji literaturoznawczej znacznie odświeża też przedwojenny model czytania Norwidowskiego dzieła, łączy bowiem fascynację entuzjasty z trzeźwością uczonego, młodopolską praktykę „wczucia” w tekst artystyczny z pozytywistycznym szacunkiem dla faktów i źródeł, interpretacyjny pietyzm z historycznoliterackim konkretem. Jak wiadomo, wybitni przedstawiciele „sztuki interpretacji” dowodzili, iż takie połączenie gwarantuje przekonującą i fortuną poznawczą lekturę dzieła literackiego. Z wymienionych przyczyn można uznać *Rzecz o „Quidam” Cypriana Norwida* za bardzo oryginalne i wartościowe osiągnięcie przedwojennej norwidologii.

## II

Wartość rozprawy Zaniewickiego nie wyczerpuje się jednak w jej walorach historycznych. *Rzecz o „Quidam” Cypriana Norwida* również dziś imponuje swym bogactwem myślowym, zawiera ponadto wiele ciągle aktualnych spostrzeżeń i pomysłów interpretacyjnych<sup>7</sup>.

Zacznę od monograficznej formuły tej pracy. Jak wskazuje tytuł, *Rzecz o „Quidam” Cypriana Norwida* stanowi próbę ogarnięcia całości problematyki związanej z tym utworem, całości, rzecz jasna, rozumianej na miarę pierwszej połowy XX w. Kompozycja rozprawy realizuje bowiem wzorzec przedwojennych monografii historycznoliterackich. Pod oryginalnymi tytułami poszczególnych rozdziałów czytelnik odnajdzie zagadnienia często podejmowane na gruncie ówczesnej wiedzy o literaturze. Tak więc rozdział wprowadzający (który nosi zresztą zbyt skromną nazwę *Wstępu*) zawiera rozważania na temat genezy utworu, krytykę źródeł oraz sprawozdanie z ówczesnego

<sup>6</sup> Por. na ten temat: M. G ł o w i ń s k i. *Ekspresja i empatia. Studia o młodopolskiej krytyce literackiej*. Kraków 1997.

<sup>7</sup> O wartości *Rzeczy o „Quidam” Cypriana Norwida* może świadczyć jej żywa recepcja współczesna, którą poświadcza m.in. monograficzny numer „Studiów Norwidianów” z 2008 r. Rozprawa Zaniewickiego przywoływana jest tam kilkanaście razy.



stanu badań nad poematem. Rozdział następny (*Treść ideowa*) prezentuje charakterystykę Norwidowskiego zamysłu twórczego oraz przesłania utworu; rozdziały kolejne poruszają problemy kompozycji poematu i przestrzeni przedstawionej (*Architektura*), zagadnienia narracji, kreacji postaci oraz „obrazowania” (*Plastyka*), a także problemy kształtu intonacyjno-wersyfikacyjnego Norwidowskiego dzieła (*Muzyka*). Całość wieńczy instruktywne podsumowanie (*Zakończenie*).

Jak widać, zaproponowane przez Zaniewickiego ujęcie udatnie łączy element syntetyczny i analityczny, pod jedną okładką skupiając różnorodne kwestie – począwszy od powstania poematu i jego losów wydawniczych, poprzez analizę kompozycji, fabuły i kreacji bohaterów, aż po walory figuralne oraz intonacyjne stylu *Quidama*. Jak doniosły to projekt naukowy, niech świadczy fakt, że do dziś żaden inny badacz poematu nie zdobył się na zrealizowanie tak ambitnego planu.

W ramach scharakteryzowanego wyżej monograficznego układu rozprawy Zaniewickiego mieści się bardzo wiele interesujących i przekonująco udowodnionych prawdziwości, częściowo potwierdzonych przez późniejszych interpretatorów, częściowo zaś nadal mających spore walory poznawcze. Spróbuję wymienić niektóre z nich.

Kwestią pierwszą jest szczegółowa charakterystyka trzech kręgów kulturowych – żydowskiego, greckiego i rzymskiego – które zostały w poemacie zaprezentowane jako podstawa rodzącej się cywilizacji chrześcijańskiej. Według Zaniewickiego każdemu z tych kręgów przypisał Norwid odmienny zespół cech dominujących: wiarę i natchnienie kulturze żydowskiej, miłość i pracę – greckiej oraz męstwo i przywiązanie do materii – kulturze rzymskiej (s. 56-58). Jak dowodził autor rozprawy, owe trzy kręgi kulturowe zostały przez Norwida ukazane w fazie głębokiego kryzysu, który zdolna była przezwyciężyć dopiero kształtująca się cywilizacja chrześcijańska:

Te same trzy kierunki: materii, natchnienia i pracy, dostrzec można w zagadnieniu cywilizacji. Z jednej strony mamy wspaniały rozwój cywilizacji materialnej (Rzym), postawienie materii ponad człowiekiem, a w końcu podeptanie w ludzkiej naturze boskości, wywyższenie niewolnictwa, despotyzmu państwa. Z drugiej strony – pogardzenie materią i pracą, „upiorowe myślenie myślenia”, oczekiwanie Mesjasza, cyniczne domaganie się cudów, zbieranie bez siania, handel, niedostępność lub anarchia. Z innej jeszcze strony wreszcie – pracę dla pracy, cyzelatorstwo, zagubienie się w technice, w udręce doskonałości formalnej, prowadzące ku wyczerpaniu i ideowej pustce.

Sztuka prawdziwa wyjść może bowiem w cesarstwie Hadriana już tylko z szeregu *quidamów*, bo oni jedni „chleb posypują popiołem i schodzą aż na dno Prawd”, oni harmonizują w sobie te pozytywne wartości, które stanowią o treści trzech ścierających się ze sobą światów (s. 72-73).

Niewątpliwym walorem pracy Zaniewickiego są wnikliwe (i pionierskie na tle swego czasu) analizy kompozycji poematu, przedstawione w rozdziale pt. *Architektura*. W myśl poczynionych tam ustaleń *Quidam* – „zbudowany [...] z wyraźną troską o konstrukcję” (s. 79) – składa się z trzech zasadniczych części: część pierwsza (pieśni II-XIII) stanowi swoistą ekspozycję czasu i miejsca akcji oraz bohaterów; część druga (pieśni XV-XX) zdominowana została przez intrygę fabularną, trzecia natomiast (pieśni XXI-XXVII) „sprowadza katastrofy wydarzeń” (s. 90). Fundamentem rozwoju fabuły jest zatem według autora teatralna trzyaktowa kompozycja poematu (w której pieśń I odgrywała rolę prologu, pieśń XXVIII jest epilogiem, zaś pieśni XIV i XXI mają charakter antraktów), zaś podstawowymi cezurami chronologicznymi są pory dnia,

zmierzchu i nocy. Zaniewicki wskazał również na głęboką symbolikę czasu akcji, umiejscowionej „w sto lat po Ostatniej Wieczerzy Chrystusa” (s. 87)<sup>8</sup>.

Następujące potem analizy przestrzeni przedstawionej w *Quidamie* ukazują wielką różnorodność sposobów konstruowania scen oraz budowania nastroju. Raz elementem konstrukcyjnym są tu wydarzenia (dzieje się tak w scenach z udziałem tłumu), innym razem gest i akt mówienia (to reguła komponowania scen kilkuosobowych) lub stan psychiczny jednostki oraz atmosfera panująca w przyrodzie (to z kolei metoda budowania scen jednoosobowych); kiedy indziej jeszcze światło, melodia i barwa (które są punktem wyjścia dla obrazów bezosobowych – s. 94). W pracy Zaniewickiego zwracają też uwagę bardzo wnikliwe uwagi na temat sposobu przedstawiania przez Norwida miejskich przestrzeni Rzymu (s. 116-117, 134-135, 142), wewnątrz domów mieszkalnych (s. 148), a także świetne partie tekstu poświęcone organizowaniu przestrzeni poematu za pomocą gry światła i cienia (s. 153).

Autor *Rzeczy o „Quidam”* poświęcił obszernie partie swych dociekań na rozplątanie gestej i niejednorodnej tkanki narracyjnej utworu. Polifoniczność epickiej opowieści jest tu widoczna m.in. w partiach opisowych oraz w sposobach prezentowania bohaterów. Doskonale oddają ją choćby obszernie analizy wszystkich postaci poematu, począwszy od cesarza Hadriana aż po Gwidona. Podobnie jak w poprzednich partiach rozprawy Zaniewicki poszukuje tu za każdym razem odmienności w metodach konstruowania bohaterów literackich. Dla przykładu postać Pomponiusa Pulchra cechuje „rozmyślnie przesadna, ironiczna” „barwność, plastyka, wyrazistość szczegółów” (s. 110); świadomego próżni własnej egzystencji Epirczyka charakteryzuje osobliwy „bezczyń fizyczny” i biernie poddanie się rozwojowi akcji (s. 130); „trójosobowa” Zofia reprezentuje „trzy poziomy człowieczeństwa” – to kobieta „podlegająca biernie wpływom środowiska i własnym słabościom”, a zarazem intelektualistka prowadząca uczone dysputy oraz „poetka natchniona, ulatująca w zaświaty za cieniami Sokratesa i Homera” (s. 123); Barchob zaś jest w poemacie konsekwentnie ukazywany za pomocą „zestawienia ze sobą sprzecznych cech”, przez co staje się symbolem rozdarcia duchowego własnego narodu oraz współczesnej Norwidowi mentalności spiskowej (s. 135).

Istotną rolę w rozważaniach Zaniewickiego odgrywają też refleksje na temat „obrazowania”. Jak przekonuje autor, to właśnie za sprawą plastycznego bogactwa techniki poetyckiej, przesyconej skojarzeniami rzeźbiarskimi, ów poemat stał się swoistą „epopeją codzienności” (s. 83). Zdaniem Zaniewickiego szczególne wyczulenie Norwida na odtwarzanie póz i gestów bohaterów, a także praktyka „wychodzenia od obserwacji konkretnego” ku abstrakcjom (s. 102) stanowią główne metody budowania w *Quidamie* bogatych sensów symbolicznych.

W świetle rozważań Zaniewickiego „przypowieść o rzymskim bruku” stanowi także przenikliwą opowieść o XIX-wiecznej cywilizacji europejskiej oraz o współczesnej Norwidowi rzeczywistości emigracyjnej. Uwagi na ten temat, rozproszone w różnych

---

<sup>8</sup> Nawiasem mówiąc, na tę kwestię zwrócił uwagę dopiero S. Sawicki w studium „*Quidam*”. *Wokół semantyki tytułu*, „*Studia Nordiawiana*” 26:2008, s. 13. Uczony powołał się właśnie na ustalenia Zaniewickiego.



partiach książki, nie tworzą jednak zwartej konstrukcji myślowej, mają raczej znamiona luźnych sugestii i analogii biograficznych, impresji historycznych oraz kulturoznawczych. Ich treścią jest przekonanie, że pod płaszczykiem wydarzeń z odległej przeszłości Norwid ukrył liczne odniesienia do realiów swojego czasu. Dzięki temu *Quidam* prezentuje również (w sposób pośredni) skomplikowany stosunek Norwida do powstań narodowych, zawiera ukryte analogie między starożytnym Rzymem a XIX-wiecznym Paryżem, przemycia alegoryczne charakterystyki osób współczesnych poecie, formułuje krytykę „mistycznego cynizmu” ówczesnej ideologii mesjanistycznej itd.

Na osobną uwagę zasługują rozważania Zaniewickiego poświęcone analizie przebogatyh środków językowej rytmizacji wypowiedzi, zwłaszcza intonacji i wersyfikacji poematu (rozdział pt. *Muzyka*). Wskazany wątek jest tym istotniejszy, że wielu dzisiejszych badaczy bagatelizuje ów problem, odsuwając go na niewidoczne marginesy. Tymczasem rozważania Zaniewickiego wykazują ogromną rolę znaczeniową tej warstwy utworu. Dzięki tym partiom książki można się przekonać, w jaki sposób Norwid wywoływał „potężny efekt artystyczny” (s. 105) za pomocą szczególnego wyczulenia na dźwięk i intonację (s. 97), za sprawą roli ciszy i milczenia (s. 100, 173-177, 196), a także składniowego bogactwa oraz nieregularności rytmicznej *Quidamowego* wiersza.

\*

Wiele jeszcze innych interesujących hipotez, spostrzeżeń i pomysłów interpretacyjnych zawiera rozprawa Zaniewickiego. Znaczna ich część znalazła potwierdzenie i kompetentne rozwinięcie w powojennych pracach norwidologicznych, są jednak i takie, które nadal zachowują swą inspirującą świeżość. Niektóre kwestie podjęte przez autora wymagałyby wprowadzić bardziej szczegółowego dowodzenia (tak się rzecz ma chociażby z twierdzeniem, jakoby Norwid zaprezentował w *Quidamie* „odpowiednik polski dla języka łacińskiego, którym mówiono w Rzymie Hadriana”, s. 161), jeszcze inne mogą budzić dyskusje i uzasadnione sprzeczności (np. nieprzychylna i jednostronna charakterystyka bohaterów wywodzących się z narodu żydowskiego<sup>9</sup>). Bywa też i tak, że sugestie Zaniewickiego wymagałyby rozwinięcia w osobnych rozprawach (należy do nich, moim zdaniem, wielce obiecujące porównanie *Pana Tadeusza* i *Quidama*). Trzeba też pamiętać, że wielu tematów Zaniewicki po prostu nie poruszył (należą do nich np. związki *Quidama* z romantyczną powieścią poetycką). Nie zmienia to jednak faktu, że lektura *Rzeczy o „Quidam” Cypriana Norwida* dowodzi, jak wiele dzisiejszych koncepcji interpretacyjnych ma już całkiem długą metrykę. Wygląda na to, że postęp w humanistyce jest o wiele mniej gwałtowny, niż mogłoby się wydawać.

W jednej z najnowszych interpretacji *Quidama* pisał Rolf Fieguth:

---

<sup>9</sup> Wskazał na to R. Fieguth w rozprawie „*Nie znałem was – Żydy*”. *Powstanie judejskie i postać Barchoba w „Quidamie” Norwida*. „*Studia Norwidiana*” 26:2008 s. 49-68.

Wszyscy czytelnicy i komentatorzy *Quidama* świadomi są zarówno znacznych uroków, jak i ogromnych komplikacji i trudności epopei; nasuwa ona problemy, których po dziś dzień nie udało się rozwiązać zadowalająco. W tej sytuacji wszelka propozycja interpretacyjna nie może być czymś innym niż mniej więcej śmiałym głosem w otwartej dyskusji<sup>10</sup>.

Nie mam wątpliwości: *Rzecz o „Quidam” Cypriana Norwida* należy uznać za ważny głos w tej literaturoznawczej debacie oraz istotny punkt odniesienia dla dzisiejszych interpretatorów Norwidowskiego poematu.

MAREK STANISZ – dr hab., prof. Uniwersytetu Rzeszowskiego. Adres: Instytut Filologii Polskiej UR, ul. Rejtana 16 C, 35-959 Rzeszów.

## Anna B o r o w i e c – NORWID JAKO POETA, ARTYSTA I TEORETYK SZTUKI

Od kilku lat wśród norwidologów wzrasta szczególne zainteresowanie twórczością plastyczną Cypriana Norwida i jej związkami z wyobraźnią poetycką i dziełami literackimi poety. Odpowiedzią na potrzebę weryfikacji dotychczasowego stanu badań były Colloquia Norwidiana, zorganizowane w 2003 r. przez Zakład Badań nad Twórczością Cypriana Norwida KUL, Fundację Norwidowską oraz Towarzystwo Naukowe KUL, po których powstał tom *Poeta i sztukmistrz. O twórczości poetyckiej i artystycznej Norwida*, będący zbiorem szkiców poświęconych korespondencji sztuk w dorobku twórcy *Vade-mecum*. Gromadzi on teksty norwidologów przyglądających się poszczególnym utworom poetyckim Norwida pod kątem ich związku z wrażliwością wizualną poety, badających motywy ikonograficzne, poetykę wiersza, jego malarskie i rzeźbiarskie właściwości, wreszcie próbujących ujmować tę problematykę w szersze ramy, formułujących wnioski ogólne, dotyczące całej twórczości poety i plastyka.

Tom otwiera szkic Teresy Skubalanki nawiązujący do znanej rozprawy *Cyprian Norwid. Poeta i sztukmistrz* autorstwa Kazimierza Wyki, który jako pierwszy w utworach poetyckich Norwida odnalazł właściwości rzeźbiarskie i malarskie, i próbował je scharakteryzować, na lata ustalając wzorzec interpretacji tych zagadnień w odniesieniu do twórczości autora *Vade-mecum*. Z uwagi na kluczową rolę Wyki w badaniach norwidologicznych skupionych wokół problematyki korespondencji sztuk, także redaktorzy tomu zdecydowali się nawiązać do tytułu słynnego szkicu o Norwidzie artyście.

Ze stanowiskiem Wyki polemizuje Teresa Skubalanka, w swoim artykule pt. *Kategoria ruchu w poezji i malarstwie (na przykładzie poezji Norwida)*, pytając, „czy istotnie gest należy uznać za typowy wyznacznik rzeźby w przeciwieństwie do malar-

---

<sup>10</sup> F i e g u t h, jw. s. 51.